Nr 124. Kraków, Czwartek 6 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

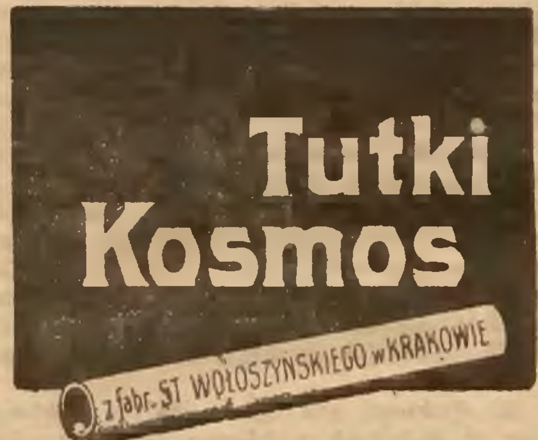
Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.



Niemcy galicyjscy przed forum parlamentu.

Wiedeń, 4 maja.

Przy sposobności wniosku nagłego Rusinów o zniesienie ministerstwa dla Galicyi, a właściwie o mianowanie ruskiego ministra rodaka, wywiązała się w parlamencie przygodnie pierwsza rozprawa o kwestyi niemieckiej w Galicyi, bardzo znamienne świadcząca o niemieckiej zaborczości u nas, a która dziwnym sposobem uszła prawie uwagi naszej opinii publicznej. Ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem niemieckiem w Galicyi pierwszy poruszył »Głos Narodu«, piszący szczegółowo o wichrzeniach »Związku chrześcijańskich Niemców w Galicyi« i jego organu »Deutsches Volksblatt für Galizien«. Obecnie wichrzenia te, przesycone duchem wszechniemieckim, wzmagają się, jak tego zresztą dowodzi wprowadzenie wspomnianej debaty przed forum parlamentu.

Rozprawę tę, wywołaną przez wszechniemieckiego posła von Stransky'ego, honorowego członka gminy Brigidau w Galicyi i »Związku« galicyjsko-niemieckiego, uważam za bardzo ważną, jako odkrywającą karty przez Niemców galicyjskich, i dlatego wracam do niej. Z mowy tej dowiadujemy się o zamiarach Niemców galicyjskich, mianowicie, na których punktach oni podejmują walkę z nami, jakimi walczą środkami i t. d.

Von Stransky należy obok Malika, Ira i Wolffa do najzacieklejszych hakatystów w parlamencie austryackim. Zabrał on głos przy rozprawie nad ruskim wnioskiem nagłym, »by nareszcie w tej Izbie znalazł swe echo ucisk narodowy (!) tych Niemców, o których dotychczas w parlamencie ludowym w ciągu dwóch lat nie było jeszcze mowy«. »Jeśli, — powiada on dalej — mowa o walce narodowej w »klasycznym« kraju Galicyi, to słychać tylko o Polakach i Rusinach, a od czasu do czasu ze strony żydowskich narodowców o Żydach. W Polsce atoli istnieje jeszcze czwarta narodowość! W Galicyi znajduje się okrągło 100.000 Niemców chrześcijańskich bez wojska i bez Żydów, przyznających się do narodowości niemieckiej«. (Mowca minął się tu z prawdą, gdyż Niemców chrześcijańskich w Galicyi jest mało co nad 70.000). A dalej mówił: »Nie tylko w księstwie Auschwitz (Oświęcim) i Zator mieszkają Niemcy, lecz Niemcy posiadają w Galicyi rozrzuconych 220 osad, w tem 107 samoistnych gmin niemieckich, 2 miasta i 105 wsi, 50 gmin drobnych, które jako zamknięte niemieckie osady przydzielone są do innych gmin ludniejszych jako przedmieścia, jak np. przy Nowym Sączu i miejscowości Mariahilf i Rosemberg przy Kołomyi«. Pan von Stransky ścisłością rachunkową nie grzeszy. Wspomniał bowiem o 220 osadach niemieckich, a wyszczególnił ich aż 264.

Lecz słuchajmy go dalej:

»Te 220 osad tworzą prawdziwe oazy w puszczy. Można bowiem godzinami w Galicyi podróżować z jednej polskiej miejscowości do drugiej, z jednej wsi ruskiej do drugiej — wszędzie widać tylko chaty lepione słomą i trzcina obok wielkiej nędzy. — Gdy atoli w końcu zoczy się miejscowość z czystemi ulicami, z pięknymi wybudowanymi domami i mieszkańcami porządnie ubranymi — jest to z pewnością niemiecka, kwitnąca osada. Tak kwitnącemi wsiami są: Brigidau, Alzen (Hałców), Kunzendorf (Lipnik), Dornfeld, Augustdorf, Unterwalden, Rauchersdorf, Münchental, Rosenberg, Hartfeld, Falkenstein, Bruckenthal i jak się tam zowią wszystkie te miejscowości. Wymieniam wszystkie tak wiele, by panowie z tej obfitości poznali, jak wspaniałe i piękne noszą one nazwy niemieckie«.

Trzeba przyznać słuszność von Stransky'emu. Istotnie posiadamy w Galicyi nie mniej jak 76 wsi o rdzennie nazwach niemieckich — dzięki szczególnej uprzejmości galicyjskich władz autonomicznych dla Niemców — a nawet w czysto polskiej części Galicyi istnieją nazwy miejscowe urzędowe: Gillershof, Königsberg, Steinau, Reichsheim, Hohenbach, Dornbach, Rauchersdorf, Nildenthal, Josefsberg, Schönauger, Bausendorf, Handsdorf, Neudorf, Mayersdorf, Wiesenthal i Halweide. Uprzejmość dla Niemców galicyjskich władz autonomicznych idzie w tym kierunku znacznie dalej, tak daleko, iż śmiało nazwać ją można niedołęstwem. Czemże bowiem innem jest utrzymanie niemieckich nazw urzędowych w miejscowościach: Zaundorf (pow. czeczanowski), Klein-Rauchensdorf (pow. niski), Ernsdorf (pow. lubaczowski), Obersdorf (pow. dobromilski), Henrichsdorf (pow. mielecki) i Siegenthal (pow. niski), gdzie podług urzędowego spisu ludności z r. 1000 niema już zgoła żadnej ludności niemieckiej lub jest zaledwie po kilka osób.

Na tem nie koniec. Istnymi dziwolągami, pomnikami niedbalstwa naszego narodowego są urzędowe niemieckie nazwy obszarów dworskich, których jest kilkadziesiąt w tym rodzaju, jak: Braunendorf, Buchenheim, Buchenthal, Dornfeld, Falkenstein, Felsendorf, Fink, Freufeld, Gelsendorf, Brigidau, Jozefsberg, Klein-Rauchersdorf, Taubestreu, Rekfeld, Unterbergen, Ugartsthal, Wiesenberg i t. d. Nazwy niemieckie obszarów dworskich, gdzie nie było i obecnie niema żadnej ludności niemieckiej, a których między innemi są właścicielami: Dawid Abrahamowicz, hr. Gołuchowski, hr. Dzieduszycki, książę Poniński i inni.

»Niemieckie osady — mówił dalej von Stransky — ciągną się od zachodu do wschodu przez cały kraj i otaczają wieńcem miasta: Nowy Sącz, Lwów, Stryj i Kołomyję... A niemieccy koloniści nie byli zaiste najgorszymi Niemcami, jeśli w bajecznie trudnych stosunkach zdołali utrzymać swą narodowość... Utrzymują oni 125 szkół niemieckich... Głównym celem mego wystąpienia jest wykazać panom, iż ucisk(?) tych Niemców jest większy niż Rusinów i że, jeśli ma przyjść do podziału galicyjskiego ministerstwa, trzeba ustanowić nie dwóch, lecz trzech ministrów rodaków (wesołość) lub też dozwolić niemieckiemu ministrowi rodakowi, by mógł się ujmować za Niemcami galicyjskimi. Dzielny lud, chrześcijańscy Niemcy w Galicyi, nie posiadają żadnego przedstawiciela własnego w parlamencie... Powiadam, że Niemcy galicyjscy nie posiadają żadnych praw... chociaż byli oni krzewicielami kultury i kraj uczynili uprawnym (!).

Następnie mówił o szkołach, którym wrzekomo ma grozić polonizacya. »W szkołach działają nauczyciele polscy, w kościołach polscy księża«. Na szczęście »uciskanych« Niemców powstał »Związek chrześcijańskich Niemców«, który w stosunkowo krótkim czasie wydał »realne wyniki«, dzięki »bohaterom« takim jak weterynarz Schmidt, Paweł Neubeck i stanisławowski pastor Zöckler i dzięki niemieckiemu »Schulvereinowi«. Mowca zamilczał tylko o głównych dobrodziejach Niemców galicyjskich, mianowicie o kolońskim »Gustav Adolf Verein« i o berlińskim »Alldeutscher Verein« i »Allgemeiner Deutscher Verein«.

Ważnym wydaje mi się dalej następujący ustęp mowy:

»Z wielko-niemieckiego, z wszechniemieckiego stanowiska nie możemy pod żadnym warunkiem rezygnować ze 100.000 Niemców w Galicyi w tem przeświadczeniu, iż wszyscy Niemcy, gdziekolwiek się znajdują, należą wspólnie do nas i że obowiązkiem naszym jest ująć się z całą siłą za Niemcami, mieszkającymi daleko a żyjącymi w stosunkach nader trudnych. Dlatego z tego miejca odzywam się do naszego społeczeństwa z naciskiem, wzywając je do gorącego poparcia »Związku chrześcijańskich Niemców w Galicyi«. Gdyż jeśli Niemcy na wschodzie zobaczą, iż za nimi stoją jak jeden mąż Niemcy z zachodu, będą wówczas prowadzili dalszą walkę siłami wzmocnionemi«.

Mowca zapewnia, że Niemcy w Galicyi nie mają zamiarów zaborczych. Jest to jaskrawą nieprawdą. Znane bowiem są powszechnie najbrutalniejsze zapędy germanizacyjne Niemców w Białej, Lipniku i Hałcnowie. Lecz nietylko tam. Niemieckie kolonie pod Lwowem poczynają zapuszczać swe zagony nawet w stolicy galicyjskiej. Superintendent ewangelicki Fritsche, klasyczny świadek, pisze o tem w »Festschriften für Gustav-Adolf-Verein« zupełnie inaczej, zbijając zupełnie twierdzenie von Stransky'ego, iż »od trzydziestych lat zeszłego stulecia nie powstała w Galicyi żadna nowa osada niemiecka«. Fritsche pisze: »Zawsze jeszcze ujawnia się usilna dążność do zakładania nowych kolonii (niemieckich). Z dawien dawna wychodziły ze starych osad nowe, jak z ula matczynego nowe roje. Tym sposobem powstały stopniowo (niemieckie gminy wyznaniowe) Kołomyja i Stryj. Takiem wydzieleniem z parafii Hohenbach jest Goleczów, w parafii raniszowskiej Gulicków; również znajdują się tego rodzaju nowe osady w parafii józefowskiej, miedzy tymi Sobolówka. W nowszych czasach powstał Bretheim, Zbora, Heinrichsdorf, a obecnie powstaje osada Diamantheim«. Fritsche wylicza zatem niemniej jak 9 innych osad niemieckich, choć wszystkich nie wymienia.

Jeżeli von Stransky rozwodzi następnie w swej mowie żale na polonizacyę szkół niemieckich w Galicyi i »piętnuje«, iż podania niemieckie gmin odrzucają niektóre władze, i że niektórzy funkcyonaryusze rządowi żądają »polskiego urzędowania« — możnaby śmiało nad tą bezczelnością teutońską przejść do porządku dziennego. Wrzekome prześladowania bowiem Niemców w Galicyi są świadomemi kłamstwami. Pod tym względem zresztą wystarczy dla nieobznajomionych z galicyjskimi stosunkami wskazać znowu na superintendenta Fritschego, który w »Evangelisches Volksblatt für Galizien u. S. Bukowina« pisze: »Ewangelicko-niemieccy koloniści w Galicyi żyją w pełnej swobodzie narodowej. Przeszkód nie stawiają im w tym kierunku ani władze, ani ludność innojęzyczna i innowiercza. Znaczyłoby grzeszyć przeciw ósmemu przykazaniu Bożemu, nie uznając, iż zachowanie się władz wogóle jest prawidłowe i sprawiedliwe«.

Wszystko, co o prześladowaniu szkoły niemieckiej mówił von Stransky są wierutne bajki, a bajczarstwo swe posunął rzecznik Niemców galicyjskich do tego stopnia, iż na seryo opowiadał, iż w jakiejś szkole niemieckiej palił nauczyciel rozpalonym drągiem żelaznym (Eisenstange) usta uczniów, którzy mówili po niemiecku!!!

Superintendent sądzi o niemieckiem szkolnictwie w Galicyi inaczej, pisząc: »Podczas gdy w innych krajach koronnych od czasu prawomocności państwowej ustawy o szkołach ludowych jedna szkoła ewangelicka po drugiej przestaje istnieć, w Galicyi stan szkolnictwa ewangelickiego pozostał nienaruszony«. Słowa te potrzebują wyjaśnienia. Ogłaszanie szkół wyznaniowych lub prywatnych na podstawie powyżej wymienionej ustawy, oznacza ich ukrajowienie, to jest, iż wykłady muszą się w nich odbywać podług postanowień krajowej ustawy o szkołach. Zatem wykłady w Galicyi mogłyby śmiało odbywać się w języku polskim lub ruskim. Tak postępuje się w innych krajach koronnych — a jednak w Galicyi niema to miejsca; galicyjskie bowiem szkoły autonomiczne nie naruszają w niczem szkół niemieckich nawet w miejscowościach, gdzie wcale Niemców niema. Tak powstały nowe szkoły w Majkowicach, Tolszczowie, Stanisławowie, Zborze, Letni, Sewerynowie, Wygodzie i Sołotwinie, Milatyczach i Golotwinie, o których pastor Fritsche stwierdza: »wszystko to niemieckie szkoły kolonialne«. Od r. 1894 wyposażono nie mniej jak 19 niemieckich szkół wyznaniowych w prawo publiczności. Wogóle posiadają Niemcy 110 niemieckich ewangelickich szkół wyznaniowych, w tem pięć wielkich szkół miejskich, zasilanych przez rady gminne Biała, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Stanisławów, przyczem nie należy zapominać o wyżej wspomnianych szkołach w miejscowościach, gdzie wcale niema Niemców.

Dlaczego nasza Rada szkolna krajowa nie postępuje w kwestyi tej, jak Rady szkolne innych krajowych koronnych?... Odpowiedź prosta! Odznaczaliśmy się zawsze jak najdalej idącą tolerancyą, chociażby wbrew własnemu interesowi narodowemu...

Von Stransky'emu odpowiadał z polskiej strony poseł Dr German — bardzo mdło i słabo. Możnaby było po nim, jako po długoletnim członku krajowej Rady szkolnej spodziewać się, iż da mu przynajmniej co do szkolnictwa należytą odprawę.

Brzeszcz.

Ludowcy a ubezpieczenie socyalne.

Wkrótce po wniesieniu przez rząd do Izby posłów projektu ubezpieczenia społecznego, obejmującego w jedne ramy kodyfikacyjne zarówno ubezpieczenie robotników jak i samodzielnie zarobkujących rzemieślników i chłopów, rozpoczęło Polskie stronnictwo ludowe w Galicyi gwałtowną agitacyę, najpierw w »Przyjacielu Ludu«, następnie również na zgromadzeniach — przeciw projektowi ubezpieczenia chłopów.

Projekt rządowy, przedłożony Izbie poselskiej, zdaniem przywódców ludowców, absolutnie nie odpowiada potrzebom chłopów, nakłada na nich »nie do uniesienia ciężary«, dając wzamian bardzo małe, nie mogące iść w porównanie z ciężarami korzyści. W organie stronnictwa ludowego »Przyjaciela Ludu« posłowie ludowcy przedstawili chłopom projektowane ich ubezpieczenie, jako nową ustawę podatkową, jako zamach rządowy na chłopów (!), przed którym wszelkiemi siłami bronić się należy i wezwali komitety lokalne stronnictwa, aby na podstawie tego co napisano w »Przyjacielu Ludu«, wydały opinię o projekcie rządowym. Naturalnie, że po takiem przedstawieniu sprawy ubezpieczenia w urzędowym organie, opinie komitetów i chłopów ludowców nie ... ab- solutnie inne jak tylko takie ... akie im narzucono, t. z. wrogie projektowi ubezpieczenia.

Chłopi ludowcy nie mieli przecież sposobności poznać innej strony projektowanego ubezpieczenia, tylko tę, którą im przedstawił »Przyjaciel Ludu«, tem samem więc odwoływanie się przywódców do ich zdania w tej sprawie było tylko pewnego rodzaju manewrem taktycznym dla osiągnięcia określonego i wytkniętego już z góry celu. Wobec tego naturalnie opinie komitetów i chłopów ludowców znalazły miejsce w »Przyjacielu«, a przywódcy stronnictwa ludowego poczęli powoływać się na nie jako na wyraz »woli ludu«, która dla nich jest decydującym momentem przy ocenianiu ujemnych i dodatnich stron przedłożenia rządowego o ubezpieczeniu socyalnem.

Na tej też wrzekomo podstawie Rada naczelna stronnictwa ludowego, na onegdajszem swojem posiedzeniu, rozpatrując projekt rządowy ubezpieczenia, doszła do przekonania, że należy go bezwzględnie jako szkodliwy odrzucić. Wyrazem »przekonania« Rady naczelnej ludowców jest uchwalona i ogłoszona rezolucya, którą dziś jesse raz powtarzamy:

„Wydział Rady Naczelnej, uznając potrzebę zabezpieczenia minimum egzystencyi dla wszystkich obywateli państwa, osobliwie chorych, kalek i starców, oświadcza się **stanowczo przeciw przedłożeniu rządowemu o ubezpieczeniu socyalnem w brzmieniu z dnia 3 listopada r. 1908**".

„**Przedłożenie owe nie może być nawet podstawą do zmian poszczególnych ustępów,** gdyż całość przedłożenia opiera się na zupełnie błędnej podstawie. Na każdy wypadek spra-

---

Edgar Allan Poe.

II.

Mimo te protesty, oszczerstwa rzucone tak obficie na świeżą mogiłę poety, odniosły skutek, stwierdzając raz jeszcze prawdę przysłowia. »Spotwarzajcie, a zawsze coś z tego zostanie«. Oszczerstwa te oplotły na kształt pasorzytnych chwastów pamięć zmarłego, wciskając się jadowitem żądłem w najdrobniejsze szczegóły tak prywatnego jego życia, jak i literackiej działalności i przeinaczając je potwornie. Utworzyła się dokoła postaci jego legenda, przedstawiająca genialnego fantastę, jako dziwną jakąś, wynaturzoną jednostkę, niezdolną przystosować się do najelementarniejszych wymagań społecznych. Po przez mglistą zasłonę niepewnych wiadomości o zdarzeniach, składających się na życie poety, przedstawiał się długo Edgar Poe oczom potomnych jako dziwaczny jakiś Ahaswerus, miotający się nieustannie bez wyraźnie określonego celu, jako człowiek nieokiełzanych namiętności, dopuszczający się wszędzie czynów brutalnych, skutkiem czego nie można go było nigdzie długo tolerować, jako wreszcie nałogowy alkoholik, tworzący w krótkich »momenta lucida« genialne lecz chorobliwe fantazye. Legenda ta utrwaliła się tak dalece, że nawet zwolennicy i czciciele poety uwierzyli w nią, przynajmniej częściowo. Poeta francuski Baudelaire, który jeden z pierwszych w Europie podniósł znaczenie geniusza Poego, a składając mu najwyższy hołd, jaki poeta może oddać poecie, dokonał wspaniałego przekładu jego utworów, które stanowią dziś ozdobę literatury francuskiej; wierzył jednak w insynuacye Griswolda, jakoby Poe był nałogowym pijakiem.

Fakt ten nie zmniejszył bynajmniej uwielbienia, jakie żywił dla wielkiego amerykańskiego twórcy i natchnął go tylko do stworzenia genialnej jego obrony, w której dowodził, że jeżeli Edgar Poe był w istocie takim jakim go przedstawiają, to wina leży wyłącznie po stronie społeczeństwa, wśród którego los go postawił.

»Żałosną tragedyą jest życie tego poety — pisze w przedmowie do ogłoszonych przez siebie przekładów — jakoteż i śmierć jego, bolesne tragedyi tej rozwiązanie, którego trywialność grozę powiększa«. Baudelaire wierzył jeszcze stosownie do upowszechnionej przez Griswolda wersyi, że Poe zapił się na śmierć w jednym z podrzędnych szynków w Baltimore, co było takim samym fałszem jak inne podane przez Griswolda informacye.

Badając odpowiednie dokumenty, pisze dalej Baudelaire, doszedłem do przekonania, że Stany Zjednoczone były dla Edgara Poe jednym wielkim więzieniem. Pewien jestem, że całe jego wewnętrzne życie, jako poety, a nawet jako człowieka, szukającego zapomnienia w alkoholu, było jednym rozpaczliwym wysiłkiem, dążącym do wyzwolenia się z pod wpływu wstrętnej dla siebie atmosfery. Powtarzam raz jeszcze, że ojczyzna Edgara Poe nie stała na równym z nim poziomie. Stany Zjednoczone, to olbrzym dziecinny tchnący zazdrością ku staremu lądowi, to parweniusz historyczny, wierzący naiwnie w wszechpotęgę przemysłu, którą to bronią spodziewa się jak i niektórzy wśród nas, samego szatana pokonać. Czas i pieniądz są tam wszystkiem, a praca około dobrobytu materyalnego, doprowadzona do najwyższej przesady, podniesiona do znaczenia manii narodowej, zostawia ludziom bardzo niewiele czasu na zajmowanie się rzeczami poza ziemskiemi. Poe, człowiek dobrej rasy, oburzał się na amerykańskie upodobania do rzeczy kosztownych i zbytkownych, uważając je za objaw złego smaku. Postęp zaś, ów ideał nowożytny, nazywał zacietrzewieniem ptasich mózgów. Z tego rodzaju przekonaniami musiał on też być dziwnie osamotnionym duchem, wśród tego zakochanego w sobie społeczeństwa, a jego wiara w rzeczy niewzruszone, wieczyste, jego wielki, zdrowy rozsądek, ten, co zdaniem Machiawela, kroczyć powinien przed mędrcem na kształt kolumny ognistej, były to bolesne przywileje, które mu tylko szkodę przyniosły. Dodajmy do tego jego nieomylne, doskonałe przeczucie prawdy, istne w pewnych okolicznościach kalectwo, jego wyrafinowaną wytworność, dla której każda fałszywa nuta istną była torturą, jego niesłychane poczucie smaku, wrażliwe na najlżejsze uchybienie przeciw harmonii, jego zamiłowanie piękna, doprowadzone do rozmiarów chorobliwej prawie namiętności, a pojmiemy łatwo, że dla takiego człowieka musiało się stać życie piekielnem udręczeniem i że nie mógł dobrze skończyć. Dziwić się raczej należy, że potrafił wytrwać tak długo. Namiętne te oskarżenia, jakie rzuca Baudelaire ojczyźnie Edgara Poe, są po części przynajmniej słuszne. Ta sama Ameryka, która umie dziś jeszcze obsypywać złotem pseudo artystyczne popisy różnych efemerycznych gwiazd, pozwoliła największemu ze swych poetów pędzić nędzne życie wśród ciężkiego niedostatku i wśród wyczerpującej gorączkowej pracy, która przyspieszyła prawdopodobnie zgon jego. Sprawiedliwość jednak każe przyznać, że ten sam los spotyka często ludzi wybitnych nietylko w Ameryce.

Natomiast talent poety oceniony został wcześnie w jego ojczyźnie, a co ciekawsze, że sława jego wzięła początek z konkursu. Wyróżnienie dwóch naraz jego utworów, z pomiędzy mnóstwa innych nadesłanych na ów konkurs, przynosi w każdym razie zaszczyt przenikliwości i smakowi literackiemu sędziów. — Nie kwestyonowano też nigdy w Ameryce wartości nieoszacowanego skarbu, jakim był niezwykły artystyczny indywidualizm poety, a tylko uważano za rzecz całkiem naturalną, że skarb ten rozpraszać się musi w codziennej pracy, na szpaltach rozmaitych Magazynów i Przeglądów, przysparzając czasopismom owym ogromne ilości prenumeratorów, a przynosząc ... skromne tylko korzyści samemu ... Nawet potwarca Griswold nie śmie ... wiać talentu poecie, jakkolwiek oczywi... stara się umniejszyć i obniżyć jego znacze... nie. — Powracając jeszcze do sposobu, w ... ki człowiek ten obszedł się ze spuścizn... chową Edgara Poe, zaznaczyć należy, ... stąpił z dziełami poety tak samo jak z ... biografią. — Pierwsze wydanie dokonane ... jego kierunkiem, jest okrojone, niekompletne. — Co gorsze, Griswold pozwalał sobie bez skrupułu wyrzucać ustępy a nawet utwory całe, które mu się nie podobały, lub też, które mu były niedogodne. W ten sposób pozbywał się niepochlebnych wzmianek, umieszczonych o nim samym lub też o przyjaciołach jego w krytycznych rozprawach Poego, lub w t. zw. »Marginaliach«, a mając w ręku wszystkie papiery zmarłego, mógł sobie na to pozwalać, niekontrolowany przez nikogo. Oczywiście nie zadał sobie wcale trudu odszukania w czasopismach, których Poe był współpracownikiem, niepodpisanych jego prac, lub też podpisanych pseudonimem, a było ich przecie bardzo wiele. — Zadanie to podjęli dopiero późniejsi biografowie poety, z których celniejsi są Ingram, Stedman, Woodberg, a wreszcie Harrison. Dzięki ich staraniom spuścizna literacka Poego zwiększyła się w dwójnasób prawie.

wa tej wagi powinna być przedłożona sejmom krajowym do zaopiniowania, a szczególnie rozpatrzyć ją wpierw winien Sejm Królestwa Galicyi ze względu na zupełnie odrębne stosunki, wśród których wprowadzenie takiej ustawy wywołałoby katastrofę społeczną i gospodarczą".

A więc jasno i niedwuznacznie z uchwały powyższej wypływa, że ludowcy nasi zwalczać będą bezwzględnie przedłożenie rządowe i dążyć do jego obalenia! Do ostatniego czasu ludowcy żądali tylko usunięcia projektowanego ubezpieczenia chłopów, obecnie idą już dalej i oświadczają się stanowczo przeciw całemu projektowi, uważając go za niemożliwy nawet jako »podstawę do zmian poszczególnych ustępów«.

Nasze stanowisko w tym przedmiocie określiliśmy już dawno i pozostajemy przy nim trwale. Projekt rządowy istotnie zawiera bardzo wiele postanowień nieszczęśliwych, krzywdzących przedewszystkiem samodzielnie zarobkujących. Jest on jednak w zasadzie możliwy do przyjęcia go pod dyskusyę i po odpowiedniej reformie i uzupełnieniu, szczególnie co do zabezpieczenia samodzielnych na wypadek niezdolności do pracy, stać się może pożyteczną a tak dawno przez ogół ludności pracującej upragnioną ustawą.

Przeciwnego zdania są jednak przywódcy ludowców. O tem, że ich stanowisko jest błędne a dla ludu szkodliwe, nie mamy zamiaru ich przekonywać. Byłoby to bowiem robotą daremną. Wiedzą oni dobrze co robią i w jakim celu tak a nie inaczej postępują Pozwolimy sobie jednak zapytać Radę naczelną stronnictwa ludowego, kto dał jej mandat przemawiać imieniem ludu przeciw całemu projektowi, a więc i projektowanemu ubezpieczeniu robotników i służby? Wszak wątpliwej wartości opinie Komitetów lokalnych stronnictwa odnoszą się tylko do ubezpieczenia chłopów, nie dotyczą zaś i nie mogą zupełnie dotyczyć ubezpieczenia samodzielnie zarobkujących, a organy ludowców same przyznają, że projektowana ustawa jest dla niesamodzielnych bardzo korzystną! Dlaczegóż więc Rada naczelna oświadcza się przeciw całemu projektowi? Czyż mamy przypuszczać, że ludzie nią kierujący poszli naprawdę w służbę wielkiego kapitału?

Gdyby żądanie ludowców zostało w Komisyi lub parlamencie uwzględnione a przedłożenie rządowe całkowicie odrzucone, tem samem sprawa ubezpieczenia musiałaby się odwlec przynajmniej na kilka lat. Ciekawiśmy, czy ci, którzy obecnie za wielką zasługę sobie uważają bezwzględne zwalczanie projektowanego ubezpieczenia, wzięliby także na swój wyłączny rachunek odpowiedzialność za jego odroczenie i czemby oni wynagrodzili 10 milionom ludności pracującej wyrządzoną krzywdę.

Pozwalamy sobie bowiem poważnie wątpić i powiadamy, że lepiej się wyzbyć złudzeń, jakoby wedle żądania ludowców nowo opracowany projekt ubezpieczenia mógł być w zasadzie dla podpadających ubezpieczeniu wiele korzystniejszy. Zasadniczo platforma ubezpieczenia pozostanie niezmienioną, t. zn. stosownie do wysokości wkładek wyznaczane będą renty i wogóle wszelkie świadczenia. Przykładem w tym kierunku służą ubezpieczenia w Rzeszy niemieckiej, które pomimo kilku bardzo poważnych reform w zasadzie pozostały niezmienione. Ustawy tego rodzaju nie są przecież oparte na jakichś dowolnych kombinacyach, ale na ścisłych obliczeniach matematycznych.

Może zatem być mowa tylko o lepszej organizacyi »nowego ubezpieczenia«, tańszej administracyi itp. postanowieniach więcej formalnych, które to reformy możliwe są do przeprowadzenia w ramach obecnego projektu.

Wrogie swoje stanowisko względem ubezpieczenia chcą ludowcy osłonić sympatycznym gestem w stronę autonomii, twierdząc, że w tej tak doniosłej dla kraju sprawie powinien mieć pierwszy głos Sejm galicyjski i on powinien projekt rządowy najpierw zaopiniować. Gest naprawdę sympatyczny, zwłaszcza u ludowców, jednak pozbawiony głębszej treści a dla interesów ludu, powiemy otwarcie, przy obecnym składzie Sejmu — szkodliwy. Sejm galicyjski przez przeszło 40 lat swego istnienia i pracy nie okazał nigdy głębszego zrozumienia dla spraw społecznych i wiedzą o tem dobrze ludowcy sami. Dość przypomnieć choćby sprawę emigracyi, która tak olbrzymie ma dla kraju znaczenie, jednak Sejm w kierunku jej uregulowania i ochrony wychodźców nie zrobił faktycznie nic — pozostawił dziesiątki tysięcy ludności wychodźczej na pastwę żydowskich pijawek i oszustów emigracyjnych, którzy się dotychczas »nią opiekują« — na wstyd całego kraju i narodu. A inne sprawy społeczne n. p. kwestya parcelacyi, sieroca, nie mówiąc już o połączeniu obszarów dworskich z gminami, od iluż to lat czekają zmiłowania Sejmu — dotychczas bezskutecznie.

Czyż wobec takiego stanowiska naszej autonomii wobec tylu olbrzymiej doniosłości spraw społecznych może Sejm rozstrzygać o ustawie o ubezpieczeniach? A kto w Sejmie zastąpi szerokie masy ludności — miejskiej i wiejskiej, które nie mają tam swojego przedstawiciela? Póki zatem skład nie ulegnie gruntownej zmianie i nie wejdzie do niego czynnik prawdziwie ludowy, rozumiejący interes ludu i kraju, dopóty nie możemy mieć do niego zaufania, że on tego rodzaju kwestye zechce faktycznie wedle życzeń i potrzeb ludności załatwić.

Zresztą i obecny projekt w kwestyi ubezpieczenia samodzielnych przyznaje Sejmom krajowym bardzo znaczną kompetencyę.

Agitacya ludowców przeciw ubezpieczeniu i bezwzględne jego zwalczanie napiętnować tedy musimy jako w wysokim stopniu szkodliwą dla ludności wiejskiej a jeszcze bardziej miejskiej, tem bardziej, że jest ona nieszczerą. Przywódcy ludowców sami nie wierzą w to co o ubezpieczeniu piszą i mówią — a jednak to czynią celem odzyskania u chłopów straconego przez sojusz ze stańczykami zaufania.

Obecny projekt ubezpieczenia socyalnego wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w pomniejszych lub większych zmianach w parlamencie przejdzie i stanie się ustawą obowiązującą wbrew agitacyi ludowców. Wiedzą o tem ludowcy bardzo dobrze i właśnie dlatego przeciw niemu agitują, żeby potem wmawiać w chłopów, że oni »chcieli lepszego ubezpieczenia« i w ten sposób zdobywać to co się straciło przez wątpliwy kompromis z konserwą.

Zdaje nam się jednak, że tego rodzaju manewry taktyczne zadaleko odbiegają od... uczciwości politycznej.

Prace Izby posłów.

Wiedeń, dnia 4 maja.

Izba posłów otrzymała obecnie nową i to dość znaczną porcyę przedłożeń rządowych do ustawowego załatwienia. Zainteresować one powinny żywo nietylko posłów, błąkających się dotąd bezczynnie po kuloarach i restauracyach parlamentu, ale i całą ludność państwa. Rozchodzi się bowiem o nowe ciężary podatkowe.

Minister skarbu Dr Biliński zamierza zmusić parlament, by jeszcze przed feryami letnimi załatwił przynajmniej w pierwszem czytaniu i w komisyjnych debatach jego projekty finansowe. Minister idzie widocznie etapami w swej polityce finansowej. Dlatego też nie wnosi na razie reformy podatku spadkowego i taryfy kolejowej. Pierwsza porcya obejmuje żądanie podwyższenia podatku od wódki i piwa. Projekt wybitnie antialkoholiczny, zatem powinien być popularny.

Tak jednak nie jest. Wśród stronnictw parlamentarnych panuje niezadowolenie i to nietyle z powodu samego podwyższenia podatków spirytusowych, ile z powodu rozdziału stąd płynących dochodów między kraje koronne celem sanacyi ich budżetów. Rząd przedstawił naogół Izbie posłów cztery projekty: Pierwszy dotyczy upaństwowienia i podwyższenia od 1 stycznia r. 1910 podatku od piwa. Drugi żąda podwyższenia podatku od spirytusu z dniem 1 września br. Trzeci zaś i czwarty traktuje o zasiłkach, jakie fundusze krajów koronnych otrzymywać będą stale ze środków państwowych. Wszystkie te przedłożenia przekazane będą osobnej komisyi z 52 posłów. Dr Biliński z góry nawet liczy się z możliwością zmian w tych przedłożeniach podczas obrad w komisyi.

Z podwyższenia obu powyższych podatków konsumcyjnych otrzymałoby państwo 23 miliony, a kraje koronne $40^1/_2$ milionów kor. Kraje pokryłyby w ten sposób deficyty w zwyczajnych swych budżetach. Atoli pozostałyby jeszcze bez pokrycia deficyty w rubrykach nadzwyczajnych, w ogólnej kwocie 28 milionów koron rocznie. Kraje musiałyby więc dalej zaciągać długi. A uwzględnić jeszcze należy, że te nadzwyczajne wydatki krajów nie są w ogólności rentowne, np. wydatki na szpitale, drogi, regulacye rzek, subwencye itp., że więc przed krajami stałoby nadal groźne widmo deficytu. Projekt sanacyi Dra Bilińskiego nie jest więc zupełnym. Ponadto usuwa na przyszłość sejmy krajowe od nakładania dodatków do podatków spirytusowych, czem uszczupla niewątpliwie autonomię budżetową krajów koronnych. Trudno sobie wogóle wyobrazić jakąś szerszą akcyę sejmów, jeżeli się im zamknie przystęp do podatków pośrednich.

W każdym jednak razie trzeba koniecznie coś zrobić dla wzmocnienia finansów krajowych, które znajdują się w stanie niemal rozpaczliwym. To też projekt Dra Bilińskiego jest niezawodnie rozumnie pomyślany, bo dotyka produktów najlepiej jeszcze nadających się do nowego obciążenia. Koło polskie powinno tylko pilnować, aby Galicya, ten największy w Austryi producent spirytusu — otrzymała odpowiedni do swej produkcyi udział w dochodach nowego podatku.

Z powodu braku czasu nie załatwi Izba posłów obecnie budżetu na rok 1909. Prowizoryum budzetowe kończy się 30 czerwca, a komisya budżetowa stoi dopiero przy rubryce: ministerstwo robót publicznych. Ponieważ zaś budżetowa rozprawa w Izbie posłów trwa zwykle od 8 do 10 tygodni, więc nie ma już absolutnie czasu na załatwienie budżetu w obu Izbach w terminie. Dr Biliński przedłoży więc w czerwcu prowizoryum na drugie półrocze.

Wreszcie załatwić ma parlament w obecnej sesyi jeszcze traktat handlowy z Rumunią i ustawę o kolejach lokalnych.

Nadprogramowe debaty nie są wykluczone. Poseł Masaryk żąda nagłości dla swego wniosku w sprawie procesu o zdradę stanu w Zagrzebiu, a Rusini tradycyjnie już zgłaszają w każdej sesyi jeden lub dwa wnioski nagłe. I teraz więc obiecują »dyskusyę galicyjską« nad swym wnioskiem »nagłym« (!), żądającym »nagłego« uregulowania stosunków językowych w Galicyi!

Nad całą pracą Izby rozsiadła się obecnie jakaś ciężka atmosfera, objawiająca się w braku zainteresowania posłów do debat. Posłowie przemawiają do kilku zaledwie słuchaczy. Przypomina się tu znany dowcip śp. hr. Dzieduszyckiego. Gdy zmarły ten polityk wszedłszy pewnego razu do parlamentu, zobaczył słynnego Monomistę (późniejszego ministra skarbu) Boehm-Bawerka, przemawiającego do kilku posłów, nie wiele nawet zwracających uwagi na rozumne wywody profesora, zapytał stenografa: »O czem właściwie p. Boehm opowiada p. Bawerkowi?«

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Jana w oleju; pojutrze w piątek Domiceli panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 57; zachód przypada o godz. 6 minut 31; długość dnia godzin 13 minut 51.

Kraków, dnia 5 maja.

Odmiany „Nowej Reformy". Krakowski organ liberalny podobny jest bardzo do księżyca... bo przechodzi peryodycznie podobnie jak satelita ziemi przeróżne fazy... Obecnie znajduje się w okresie antisocyalistycznego zapału... Po długiej kokieteryi z międzynarodówką, — po płaskiem schlebianiu żydowskiemu socyalizmowi, „N. Reforma" zaczęła nagle gorzko narzekać na panów towarzyszy... Skąd tyle energii i zapału w ospałej zwykle przyjaciółce dra Grossa? Czyżby jakiś nowy prąd przyspieszył obieg krwi w żyłach stygnącej wolnomyślnej amazonki. Zdaje się, że inna jest przyczyna nagłego oziębienia stosunków pomiędzy „N. Reformą" a „Naprzodem"... Oto p. zastępca posła Fijaka, znudzony tak długiem oczekiwaniem na zrealizowanie swego zastępstwa — postanowił sięgnąć po laury poselskie w okręgu samborskim, z którym, — jak pisał jego organ, — jest związany węzłami krwi, — i zaproponował swoją kandydaturę p. Namiestnikowi, — radzie narodowej, kahałowi, no i w końcu samborskim wyborcom. We wszystkich tych instancyach, z wyjątkiem naturalnie kahału. — sojusz z socyalistami nie jest rekomendacyą dla szanownego kandydata — i to właśnie — zdaje się, wpłynęło na nową fazę „N. Reformy"... Skoro przeminą wybory oczekiwać należy nowej zmiany frontu liberalnego organu, — która niezawodnie nie będzie ostatnią...

Udział ludu w obchodzie Anczycowskim. W zapowiedzianym na sobotę 8 bm. obchodzie 26 rocznicy śmierci Władysława Anczyca głównym uczestnikiem, a zarazem atrakcyjną siłą, będzie lud wiejski, przybyły na ten dzień z różnych okolic, by uczcić pamięć tego zasłużonego pisarza ludowego. Spodziewane są wycieczki i z za kordonu, a ziemia krakowska stanie w pokaźnej liczbie. Obaj posłowie ludowi tej ziemi: Ptak i Wójcik wypowiedzą słowa wstępne w teatrach na przedstawieniach jubileuszowych w sobotę, pierwszy w miejskim teatrze popołudniu, drugi wieczór w ludowym. Trzeci poseł ludowy, a zarazem najwybitniejszy przedstawiciel uświadomionych warstw ludowych, Jakób Bojko wygłosi imieniem całego ludu przemówienie na zakończenie głównego punktu obchodu, tj. pochodu pod tablicę Anczycowską, wmurowaną w kościółek św. Salwatora na Zwierzyńcu. — Ponadto ze wsi Dołęgi (powiat Brzesko) zjeżdża w oryginalnych swoich strojach weselnych z własną muzyką cała trupa włościańska, złożona z dwudziestu kilku osób, która w teatrze miejskim odegra „Flisaków" Anczycowskich — odbyta z nimi w Krakowie w ubiegłą niedzielę próba pod kierownictwem dyr. Solskiego, wykazała znakomite przygotowanie sceniczne wiejskich amatorów. Wójt tejże wsi Paweł Dobosz, wygłosi ze sceny okolicznościowy wiersz wiejskiego poety Ferdynanda Kurasia. Z pod Krakowa zaś ze wsi Modlnicy przybywa męski chór włościański, złożony z 30 śpiewaków, podzielony na 4 głosy, którzy również produkować się będą w teatrze miejskim. Tak lud uczci pamięć autora „Kościuszki pod Racławicami".

Koncert wczorajszy, zarówno jak i koncert Battistiniego, nie sprowadził do sali Starego teatru tych tłumów, które się zjawiają zawsze, ilekroć chodzi wyłącznie o... sztuczki. — Magnesem nie jest nietylko sztuka, ale nawet cel, chociaż-by najpoważniejszy. Wczoraj chodziło o powiększenie funduszu na sprowadzenie zwłok Słowackiego. Onegdaj — obiedwie sale teatralne — 3 Maja! — świeciły pustkami. Czem są sztuczki takiej Selmy Kurz wobec artyzmu Battistiniego, rzeczywiście króla barytonów, wobec artyzmu p. Korolewiczowej, jednej z najznakomitszych śpiewaczek współczesnych?

Artystka odtworzyła wczoraj znakomicie utwory: Moniuszki, Żeleńskiego, Niewiadomskiego i innych. Śpiewał wybornie sympatyczny chór akademicki, pod kierownictwem p. Walewskiego. Orkiestrą dyrygował p. J. N. Hock.

Publiczność przyjmowała p. Korolewiczową owacyjnie, darząc ją kwiatami. *F. J.*

Władze miejskie i robotnicy chrześcijańscy. Dziwnemi drogami chodzi nasza polityka magistracka. Przed 1 maja zwrócili się do magistratu przedstawiciele organizacyj robotniczych z prośbą o udzielenie sali radnej na zjazd Związku robotniczego, który się odbędzie w Zielone Święta, — i o pozwolenie odbycia w drugi dzień Zielonych Świąt festynu w parku Jordana. Referent Magistratu odpowiedział na obie prośby odmownie, twierdząc, że sala radna jest w tym dniu zajęta, — a park musi być otwarty dla publiczności. Delegaci robotników byli wobec tego zmuszeni festyn z programu zjazdu wykreślić. Ale nasze władze miejskie mają widocznie dwie miary w podobnych wypadkach; bo oto w dniu 1 maja park Jordana został oddany do dowolnego użytku socyalistom! Więc robotnicy chrześcijańscy muszą wyrzec się parku dla „dobra publiczności", — ale dla socyalistów wszystkie parki miejskie stoją otworem!

Tak sądzą władze magistrackie, a ponieważ niepodobna przypuszczać, aby takie zapatrywanie referenta nie wyszło „z inpresyi wyższej", — zatem trzeba przypuścić, że p. prezydent jest niechętnie usposobiony dla chrześcijańskich organizacyj robotniczych. Jego benjaminkami są pupile kahału i Dra Grossa, żydowsko-międzynarodowi „towarzysze" z pod znaku p. Daszyńskiego. Robotnicy chrześcijańscy zapamiętają sobie predylekcye p. prezydenta i zastosują się do nich przy wyborach.

Dzień ubogich m. Krakowa. W kościele grecko-kat. św. Norberta odbyło się dzisiaj o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Jerzego Gaffenki, twórcy fundacyi dobroczynnej na zapomogi dla ubogich m. Krakowa. W zapisie fundacyjnym śp. Gaffenko wyraził życzenie, by co roku odbywało się nabożeństwo przy udziale obdarowanych. Na dzisiejszem nabożeństwie odprawionem przez X. Uruskiego było 170 ubogich obdarowanych, miejscy opiekunowie i urzędnicy wydziału dobroczynnego Magistratu.

Katedra architektury przy Akademii Sztuk pięknych. Imieniem polskich architektów udali się w dn. 1 b. m. pp. Stryjeński i Ekielski do Wiednia do Ministerstwa Oświaty w sprawie utworzenia kursu architektury przy krakowskiej Akademii Sztuk pięknych. Zarówno minister hr. Stürgk, jakoteż szef Sekcyi Fesch i radca min. Förster przyjęli deputacyę nader życzliwie, uznając doniosłe znaczenie projektowanego kursu dla rozwoju sztuki architektonicznej w naszym kraju, przyczem można było zauważyć zupełną znajomość naszych artystycznych stosunków i najnowszych prądów celem wyzwolenia sztuki architektonicznej z pod zbyt szablonowego jej traktowania.

Można żywić nadzieję, że nasze miarodajne czynniki głównie dyrekcya naszej Akademii Sztuk pięknych, jakoteż Namiestnictwo i Zarząd naszego miasta tak zapoczątkowaną akcyę otoczą jak najżyczliwszą opieką. W ręku więc dyrektora Fałata, prezydenta Leo i namiestnika Bobrzyńskiego spoczywają losy tak bardzo piekącej sprawy.

Nowa szkoła. Onegdaj nastąpiło za staraniem zarządu III Sekcyi Rady opiekuńczej, otwarcie przy ulicy Kolejowej l. 11, szkoły robót ręcznych dla dzieci od lat siedmiu do czternastu, składającej się z dwóch oddziałów, a mianowicie 1) nauki szycia, oraz łatania i cerowania, 2) nauki robót koronkarskich i wiązanych. Bezinteresowne kierownictwo nowej szkoły spoczęło w doświadczonych dłoniach zasłużonych na polu pedagogii panien Maryi i Korneli Mayerberżanek. — Zagaiła przewodnicząca Sekcyi 3-ciej Rady opiekuńczej, pani Gabryelowa Wędrychowska, która zaznaczyła, iż powstanie szkoły umożliwiła ofiarność nieznanej osoby oraz pomoc miasta i wyraziła nadzieję, że szkoła ta, przy pomocy Bożej oraz ludzi dobrej woli, stanie się ogniskiem pożytecznej pracy i rozwijać się będzie coraz pomyślniej. Następnie zabrał głos ks. prałat Dr. Czesław Wądolny, który w słowach szczerych a prostych wyjaśnił znaczenie nowej szkoły, mającej za zadanie dać licznie zapisującym się uczenicom (dotychczas zapisanych jest 117 dzieci) zyskowny sposób zarobkowania i wypierać wyroby obce, którymi obecnie kraj nasz jest zalany. Szkoła zasługuje nietylko na wydatniejsze poparcie ze strony miasta, lecz na pomoc, choć najdrobniejszą, ale zrzeszoną, ze strony całego społeczeństwa.

Pożądanem jest liczne zapisywanie się na członków trzeciej Sekcyi Rady opiekuńczej (wkładka miesięczna dwadzieścia halerzy). Datki na ten cel przyjmują administracye pism oraz przewodnicząca (Studencka 19).

Złożyli dotychczas na cel powyższy: Ksiądz prałat Wądolny 10 kor., p. Pelagia Wędrychowska 10 kor., hr. Stanisławowa Wodzicka 10 kor., Gabryelowa Wędrychowska 25 kor., Gabryl Wędrychowski 5 kor., Marya Woźniakowska 3 kor. Kazimierzowa Kostanecka 5 kor., Mieczysław Szybalski 10 kor.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów kocesyonowanych, pod przewodnictwem Dra Lea. Komisya oświadczyła się w sprawie kilku podań o przeniesienie do innych lokalów przedsiębiorstw szynkarskich i wydała opinię w sprawie dwóch podań o koncesyę na instalacye elektryczne, dalej podanie o koncesyę na drukarnię i zakład techniczno-dentystyczny.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 bm. Jedną z bieżących spraw będzie wniosek sekcyi szkolnej, uznający konieczną potrzebę przeniesienia Muzeum narodowego do gmachu poszpitalnego na Wawelu.

Z teatru miejskiego. Trzecie przedstawienie doskonałej, pełnej humoru komedyi, „Król", które takie powodzenie i zainteresowanie wzbudziła w Krakowie, grane było we wtorek przy wypełnionym teatrze. Wesołe sytuacye sztuki i grę wykonawców oklaskiwano z zapałem. — Ostatnie dwa przedstawienia tej komedyi: w środę i czwartek, poczem sztuka schodzi z repertuaru aż do sezonu przyszłego.

Reżyserya teatru rozpoczęła próby z efektownej sztuki Bernsteina: „Samson".

Brudy w mieście. Jeżeli kto ciekawy, w jaki sposób Magistrat przestrzega porządku w mieście i dba o wygodę mieszkańców, niechaj zwiedzi ul. Retoryka. Śmiecia, kolorowych papierów, ba, nawet słomy ze sienników całe masy wzdłuż brzegu Rudawy. Ponadto od czasu, gdy Żyd wystawił tam kamienicę pod l. 6 i zburzywszy przy budowie trotoar, do dziś dnia go na nowo nie położył, przejście i tak już bardzo utrudnione tą ulicą z powodu ogromnego błota — stało się obecnie wprost niemożliwem, zwłaszcza, że obchodzić nie można, gdyż po drugiej stronie ulicy płynie Rudawa.

Czy już raz Magistrat nie zająłby się na seryo utrzymaniem porządku w mieście, aby przecież okazał się organem sprężystym i dbałym o dobro mieszkańców, jeżeli już nie w „oczach Europy", to przynajmniej „Wielkiego Krakowa".

W dzień patrona. Dzisiaj, jako w dzień św. Floryana odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Floryana, urządzone staraniem Dyrekcyi Tow. ubezpieczeń, w którem wzięli udział urzędnicy Towarzystwa z dyr. Paszkowskim na czele, straż pożarna w paradzie z taborem ratunkowym pod wodzą p. Nowotnego, oraz liczni goście. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór męski urzędników Tow. wzaj. ub. pod batutą prof. Bursy „Mszę Gounoda", oraz p. Filipkówna Adama „Pieśń do Matki Boskiej", prof. Bursa „Wezwanie Maryi" Moniuszki, — wkońcu duet „O salutaris" Vaure'a.

Towarzystwo właścicieli realności. W niedzielę popołudniu w sali posiedzeń krak. Rady pow. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Tow. właścicieli realności w Krakowie.

Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa Dr Lipowski, który przedstawił członkom program obrad. Protokół z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia odczytał sekretarz Tow. adw. Dr Mussil, poczem odczytał memoryał właścicieli realności do Koła polskiego w Wiedniu w sprawie zniżenia podatku domowo-czynszowego.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu i odczytaniu przez prezesa Dra Lipowskiego sprawozdania wydziału członek komisyi rewizyjnej dyr. Winiarz złożył sprawozdanie z zamknięć rachunkowych Towarzystwa. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, a wydziałowi i skarbnikowi udzielono absoluteryum. Podług sprawozdania dochody i rozchody Towarzystwa zamykają się w kwocie 1779 kor. 35 hal., w czem saldo na korzyść Towarzystwa wynosi 101 kor. 75 hal.

Następnie przedłożono członkom Towarzystwa sprawozdanie wydziału za rok ubiegły, w którem skonstatowano skuteczną działalność tegoż w sprawie projektu rządowego reformy podatków domowych, dalej podatku osobisto-dochodowego, w którym to dziale pomocnym był wielce sekretarz Towarzystwa Dr Fraciszek Mussil, udzielając członkom bezpłatnej porady prawnej.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos: p. Majewski, podnosząc sprawę upośledzenia stróżów kamienicznych, Dr Mussil i p. W. Malik, dając objaśnienia w tej mierze imieniem Towarzystwa. W sprawie wniosku p. Majewskiego o połączenie „Towarzystwa właścicieli realności" i „Związku ekonomicznego właścicieli realności" składał wyjaśnienia Dr Bobilewicz, zaznaczając, że na razie wszystkie starania w tej mierze są bezowocne.

Na wniosek p. Niewiarowskiego mianowano członkiem honorowym Towarzystwa Dra Lipowskiego.

Następnie dokonano wyborów. Do wydziału wybrani zostali pp.: Berwald, Dr Bobilewicz, J. Butelski, L. Czapnicki, H. Hoffmann, St. Krzyżanowski, X. Dr Korzonkiewicz, Dr J. Steinberg, Dr T. Mączka, Dr Fr. Mussil, St. Stachowski, K. Sławiński, J. Winiak i St. Żeleński. — Do komisyi kontrolującej weszli pp.: T. Butrymowicz, A. Miedniak i J. Kowalski, jako zastępca H. Eber.

Tow. weteranów wojskowych w Krakowie urządza majówkę w dniu 8 maja na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego (dawniej Męckiego) urozmaiconą koszem szczęścia, strzelnicą japońską, pocztą, tańcami i t. d. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka własna. Początek o godz. $2^1/_2$ po południu. Wieczorem powrót przez Błonia przy oświetleniu pochodniami z muzyką. Wstęp od osoby 50 h. Czysty dochód przeznaczony dla członków niezdolnych do pracy. W razie niepogody majówka odbędzie się w niedzielę 9 maja.

Sprzedaż wędlin. Związek ekonomiczny urz. prof. i nauczycieli w Krakowie, zawiadamia swych członków, że z powodu święta św. Stanisława, przypadającego w sobotę, sprzedaż wędlin odbędzie się wyjątkowo w tym tygodniu w piątek dnia 7 b. m. w lokalu Klubu pocztowego przy ul. Lubicz L. 5, od godz. 8 rano do g. 6 wieczorem.

Znowu Żydzi. Onegdaj aresztowano na dworcu kolejowym 30-letniego żyda-włóczęgę, Markusa Weinberga, za kradzież tobołka z rzeczami w poczekalni 3-ciej klasy na szkodę jakiegoś pasażera. Przy tej sposobności konstatujemy, że w ostatnich czasach ogromnie wzrosła liczba przestępstw wśród Żydów, którzy obecnie dostarczają z pośród siebie prawie 40 procent przestępców najrozmaitszego rodzaju. Zwracamy na to uwagę policyi.

Niesumienny pomocnik. P. Ignacy Wojciechowski, kupiec przy ul. Szewskiej, doniósł wczoraj do dyrekcyi policyi, że onegdaj zbiegł od niego pomocnik handlowy Antoni Gajewski, zabierając z podręcznej kasy około 300 kor.

Z taką samą skargą zwróciła się do policyi żydowska firma Singer et Co., której agent Emil Jagło ulotnił się w niewiadomym kierunku, zapomiawszy oddać zainkasowane od klientów pieniądze. — Szkoda ma wynosić około 250 koron.

Znaczna kradzież. Wczoraj wieczorem przeprowadzał się p. Józef Rozdzikowski, obywatel ziemski, z hotelu „Victoria", gdzie dotychczas mieszkał, do pensyonatu „Lithuania". Po przybyciu na miejsce, służba zajęła się zniesieniem z powozu rzeczy, wśród których znajdowała się waliza z bielizną, ubraniami, papierami osobistymi właściciela i książeczką wkładkową Banku parcelacyjnego we Lwowie na kwotę 17.000 koron, umieszczając je prowizorycznie w kuchni. Za chwilę, gdy p. Rozdzikowski zajął wskazany mu pokój i polecił przynieść swe rzeczy, pokazało się, że waliza z zawartością swoją w niewytłumaczony sposób zginęła. Wszelkie poszukiwania służby i policyi nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Amator win. Wczoraj aresztowały tut. organa policyjne niebezpiecznego włamywacza Maksymiliana Jasińskiego, rodem z Krakowa, którego specyalnością było okradanie piwnic z drogich win. Opuściwszy niedawno Wiśnicz, gdzie odbywał 3-letnią karę więzienia, zabrał się zaraz do roboty i to tak gorliwie, że w krótkim czasie dopuścił się przeszło 20 włamań do piwnic z winami.

Z Kraju.

3 Maja w Tłuczani. Z inicyatywy Krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej odbył się

w Tłuczani dnia 2 b. m. uroczysty obchód Konstytucyi 3 Maja. P. Orłowski, kierownik szkoły, który wziął na siebie trud przyozdobienia szkoły i wyuczenia dzieci odpowiednich wierszy i pieśni, odśpiewanych ładnie przez dziatwę szkolną, powitał zgromadzonych i przemówił o ważności i znaczeniu pamiątek narodowych. X. Jan Szewczyk, proboszcz miejscowy, wyłożył znaczenie konstytucyi wogóle, a w szczególności historyę i losy Konstytucyi 3 Maja. Panna Kądziołówna, nauczycielka, mówiła o miłości Ojczyzny.

Obchód zakończył przemówieniem p. Orłowski, dziękując zgromadzonym włościanom za przybycie.

Dnia 3 b. m. odbyło się w kościele nabożeństwo, w którem wzięła udział dziatwa szkolna i liczna rzesza ludu.

Skawina (K. wł.). W niedzielę dn. 9 b. m. odbędzie się staraniem Koła krakowskiego „Miłośników sceny“ przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie komedya Fredry „Śluby panieńskie“. W czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra mandolinowa. Czysty dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego.

3 Maj w Nowym Targu. W dniu 2 bm. odbył się w Nowym Targu uroczysty obchód Konstytucyi 3 Maja. Po nabożeństwie odprawionem rano w kościele parafialnym, ruszył pochód, składający się z oddziału „Sokołów“, straży pożarnej, młodzieży szkolnej i garstki inteligencyi na rynek, skąd udano się następnie do miejskiego parku, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemówił p. Dziedzic. Mowca skreślił w krótkich słowach znaczenie Konstytucyi 3 Maja, a omawiając następnie obecne położenie Polaków pod zaborem pruskim i rosyjskim, podniósł protest przeciw zamierzonemu nowemu gwałtowi rosyjskiemu, przez odcięcie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. W tym samym dniu urządzony został w sali „Sokoła“ wieczorek, na który złożyło się słowo wstępne — wygłoszone przez p. Władykę, śpiew p. Hoffmannównej, solo skrzypcowe, tudzież muzyka zbiorowa.

Ze smutkiem podnieść trzeba, że cały tegoroczny obchód w Nowym Targu zrobił — trzeba się przyznać — fiasco. Już samo to, że nie powiadomiono publiczności afiszami o odbyć się mającem nabożeństwie, o pochodzie do parku i przemowie pod pomnikiem Mickiewicza, było powodem, że bardzo mało publiczności wzięło udział w całym obchodzie, a co ważniejsze, że w czasie pochodu przez rynek, nie były sklepy pozamykane, miasta nie udekorowano, a zaledwie w kilku domach opatrzono okna w nalepki T. S. L. Winę całą należy przypisać jedynie miejscowym towarzystwom, które nie postarały się wcale o to, aby ten obchód zamanifestować jak najokazalej.

Niemiła przygoda spotkała posła socyalistycznego Moraczewskiego w Stryju. Jak donosi „Dziennik Polski“ ze Stryja, podczas obchodu 3-go Maja odbywał się tam równocześnie wiec w sprawie odłączenia Chełmszczyzny. Na wiec, zwołany na boisko sokole przybył między innymi poseł socyalistyczny Moraczewski z kilkoma stronnikami. Jak brzmi informacya, chciał on zabrać na wiecu głos, ale podobno nie chciano go dopuścić do przemówienia, a następnie rzucono się na Moraczewskiego i kilku jego towarzyszy, przyczem wszystkich ich pobito i wyrzucono z boiska.

Charakterystyczne!

Z Warszawy. (Represye prasowe. — Wypadek z latarnią).

„Przegląd Poranny“ skazano na 100 rubli kary za artykuł p. t. „Zjazd historyczno-literacki im. Jul. Słowackiego“, zachęcający (co za zbrodnia!) do udziału w tym zjeździe.

Na Rynku Starego Miasta zdarzył się rzadki wypadek. Skutkiem wybuchu gazu wyleciała w powietrze olbrzymia latarnia ze skoncentrowanymi palnikami i upadła na stojące na Rynku stragany. Wypadek ten wywołał wielki popłoch i pociągnął ofiary z pośród przechodniów, mianowicie 4 osoby zostały ciężko poranione upadającą latarnią.

Ze świata.

Artyści polscy w Paryżu. Poważny poczet naszych artystów zdobi nazwiskami swojemi programy koncertowe bieżącego sezonu paryskiego. Z pianistów Śliwiński grał trzykrotnie, z tych raz na koncercie symfonicznym Chevillarda; Helena hr. Morsztynówna grała dwa razy z orkiestrą Colonne'a, a raz grała »Trocadero« na wielkim koncercie, urządzonym przez władze skarbowe na rzecz robotników, w maju zaś daje własny koncert u Erarda. W sali rolnictwa zapowiedziano występ utalentowanej uczennicy Leszetyckiego, p. Makołowskiej, siostry znanej malarki, osiadłej również w Paryżu. W przepełnionej sali Pleyela popisywała się p. Wanda Landowska, wywołując gromkie oklaski słuchaczów za Bacha, Haydna i Mozarta, zwłaszcza zaś za figlarny kaprys bachowski »Z powodu wyjazdu brata«, przedziwnie subtelnie oddany na clarecinie.

Ze śpiewaczek, Pelagia hr. Skarbkówna, występująca często na wieczorach dobroczynnych kolonii polskiej, dała dwa koncerty w sali Pleyela, a obecnie przygotowuje wieczór pieśni w Londynie.

Utalentowany tenorzysta, Stefan Idźkowski, śpiewał na koncercie kolonii włoskiej. Poranki polskiego salonu artystycznego zapowiadają wreszcie ciekawe produkcye wszystkich sił polskich, zgromadzonych nad Sekwaną. W maju zapowiada koncert August Radwan, a cały Paryż z niecierpliwością oczekuje zapowiedzianego koncertu Paderewskiego.

Emigracya do Stanów Zjednoczonych znowu się wzmaga we wszystkich państwach Europy, mimo, że sytuacya ekonomiczna w Ameryce północnej nie wykazuje po ostatnich przesileniach jeszcze równowagi. W miesiącu lutym br. przyjechało do portów Stanów Zjednoczonych 67.152 immigrantów, podczas gdy w lutym roku 1908 przybyło ich tylko 23.381. — Przyrost więc jest obecnie niezwykle poważny. Największego kontyngentu dostarczają Włochy. W lutym przyjechało ich do Stanów przeszło 20 tysięcy. Z Węgier wyemigrowało w tym czasie do Stanów 12.350, z Austryi 10.377, z Rosyi 8857 osób. — Japońska emigracya, o której tyle się w ostatnich czasach pisze, dostarczyła Stanom Zjednoczonym w tym jednym miesiącu zaledwie 194 ludzi, a w r. 1908 (luty) doszła do cyfry 1300 osób. Z Chin przywędrowało do Stanów 160 wychodźców. Zato Z Europy emigracya wzmaga się silnie. W trzech miesiącach przyjechało tam z samych Włoch przeszło 100.000 ludzi. Wszystkie statki do połowy maja są już obsadzone wychodźcami, którzy jadą pod podkładem, jako t. zw.: „Zwischendenpassagiere“.

Najmłodsza następczyni tronu, córka królowej Wilhelminy holenderskiej, otrzymała 17 imion przy wpisaniu jej do metryki państwowej. Głównemi imionami są: Julianna, Luiza, Emma, Marya, Wilhelmina. Oficyalny zaś tytuł tego królewskiego dziecka brzmi: Jego królewska Wysokość, księżniczka Julianna, księżna Oranii-Nassau, księżna Meklenburgu itd. Chrzestnemi rodzicami będą cesarz i cesarzowa niemiecka.

Radość ludu holenderskiego z powodu urodzin następczyni tronu jest ogromna. Codzień odbywają się tłumne manifestacye w miastach niderlandzkich, cały naród wita swą przyszłą królowę z niezrozumiałym wprost dla obcych entuzyazmem. Zrozumiałą jednak wyda się ta radość, jeżeli się uwzględni, że w braku następcy tronu Holandya popadłaby w poważne kłopoty polityczne i że po śmierci królowej Wilhelminy łatwo dostaćby się mogła pod rządy Wilhelma... niemieckiego. Hohenzollernowie patrzą oddawna chciwym okiem na bogate Niderlandy i z największą przyjemnością zagarnęliby ten kraj nadmorski. Dałby on im silne oparcie na Oceanie Atlantyckim i dopomógł Niemcom znakomicie do prowadzenia walki konkurencyjnej z Anglią w handlu wszechświatowym. Nic dziwnego więc, że państwa Niemcom niechętne, jak Anglia i Francya, poważnie interesowały się kwestyą dynastyczną w Holandyi i odetchnęły nieco po urodzeniu się tam następczyni tronu. Minister francuski Pichon oświadczył wyraźnie wobec dziennikarzy, że żadne państwo nie cieszy się tak z »radosnego wypadku«, który zdarzył się w Haadze w ubiegły piątek, jak Francya.

Młodziutką królewną ludność holenderska interesuje się niezwykle. Opowiada sobie o niej, że jest blondynką, że waży 7 funtów itp. Królewskie dziecko będzie z pewnością przedmiotem takiej samej tkliwej miłości ze strony ludu, jak obecna królowa Wilhelmina w swem dzieciństwie. Jest to skutek wielkich zasług, jakie położyła dynastya orańska dla holenderskiego narodu.

Miejsce pobytu Abdul Hamida. W Salonikach, gdzie internowano zdetronizowanego sułtana, istnieją dwie wille, noszące nazwę »Allatini«. Mniejsza z nich leży koło młyna »Allatini«, tuż nad morzem; większa, mająca nazwę »Ida«, należy do najpiękniejszych budynków w Salonikach. W niej to zamieszkał Abdul Hamid. Zbudował ją budowniczy Alatin. Willa zajmuje 460 metrów kw., ma trzy piętra i wspaniałe schody marmurowe. Otacza ją piękny park, obejmujący 23.000 metrów kw. przestrzeni. Willa znajduje się za miastem na wzgórzu, obok którego na drugiem wzgórzu wznosi się fort Kuczuk Karamburlu, i ta okoliczność rozstrzygnęła o jej wyborze. Stąd roztacza się przepiękny widok na morze i miasto, a w dni pogodne widać nawet śniegiem pokryty Olimp. Willa jest zbudowana z cegieł na sposób wschodni, w czworobok, bez wszelkich ornamentacyi zewnętrznych. Budynek jest trzypiętrowy i zaopatrzony na każdym froncie w obszerny balkon. Dach jest płaski, jak zwykle na Wschodzie. Urządzenie wewnętrzne jest nadzwyczaj wspaniałe. Pałac składa się z 60 pokojów różnej wielkości, z posadzkami parkietowemi, sufitami bogatemi pięknie zdobionemi, ogrzewaniem centralnem i wszelkim komfortem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Król“.

Czwartek. „Król“.

Piątek. „Samson“, sztuka w 4 aktach K. Bernsteina (pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego).

Sobota o godz. 3 ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca: Słowo wstępne, Wiersz Ferdynanda Kurasia, „Łobzowianie“, odegrany siłami włościańskiemi, „Tyrteusz“ — „Nobilitacya“ (z „Kościuszki pod Racławicami“) ceny zniżone do połowy — o godz. 7 „Noc listopadowa“.

Niedziela o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny do połowy) — o godzinie 7 „Car Samozwaniec“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We Środę 5 maja. „Szatan kobieta“ (Zły duch), w 5 aktach.

We Czwartek „Ogniem i mieczem“.

W Piątek teatr zamknięty.

W Sobotę ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, słowo wstępne wypowie poseł ludowy ziemi Krakowskiej p. Franciszek Wójcik.

— popoł. o 4 godz. „Maciek Samson“.

W Niedzielę popołudniu o godzinie 4 „Szatan kobieta“,

— wieczór o godzinie 8 „Kościuszko pod Racławicami“.

Z sali sądowej.

Napad bandycki w Krakowie.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonych Hemma i Bejma, którzy również przeczą, jakoby brali udział w napadzie rabunkowym przy ul. Zwierzynieckiej na Grajowerów, starając się wykazać swoje „alibi“ w owym czasie.

Następnie rozpoczęto przesłuchanie świadków:

Św. Rachela Bransdorfówna, wychowanka Grajowerów, opowiadała szeroko i szczegółowo historyę napadu przy ul. Zwierzynieckiej, ilustrując go żywymi gestami. W Słoniu rozpoznaje stanowczo jednego z napastników, oraz człowieka, który kilkakrotnie przedtem zmieniał w kantorze pieniądze, również poznała Hemma, którego przed napadem widziała poprzednio kilka razy na podworcu w[illegible]ich kamienicy.

Św. Izaak Grajower 67-letni właściciel kantoru przy linii A-B, poza rozpoznaniem Słonia podaje tylko znane już szczegóły napadu. Podobnie zeznaje służąca Szufra Dann, stwierdzając obecność wśród napastników Hemma, zaś p. Małka Grajower była „tak przestraszona, że myślała że już umarła“, więc nic nie pamięta.

Św. Flakowicz, majster szewski, przybiegły w czasie napadu na ratunek zeznaje, że gdy chciał powstrzymać Słonia, którego rozpoznaje zupełnie pewnie jako napastnika, ten strzelił do niego z rewolweru. Wobec tego prokurator rozszerza akt oskarżenia przeciwko Słoniowi o usiłowane morderstwo.

Św. Dulowa, stróżka realności Grajowerów, stanowczo obwinia Hemma jako tego, który brał udział w napadzie i do niej w czasie ucieczki strzelał.

Św. Józef Hociaj, czeladnik blacharski, rozpoznaje Hemma, któremu dobrze się przypatrzył w czasie ucieczki po napadzie.

Św. Torba i Musz, praktykanci handlowi w szynku Goetla przy placu Szczepańskim, opowiadają, że wieczór po napadzie był u nich na wódce Słoń, Łata i trzeci im nieznany — obu rozpoznają.

Św. Monika Krzemieniowa, od której Słoń odnajmował mieszkanie opowiadała uboczne szczegóły o Słoniu, a zapytana przez przewodniczącego jak się Słoń zachowywał na drugi dzień po napadzie, opowiada, że Słoń, gdy ona wróciła z miasta z wiadomością o napadzie miał się odezwać: „Bardzo dziwne proszę pani — człowiek teraz życia niepewny nawet w mieszkaniu“. Zeznaniem jej, oraz św. Maryi Marszałkówny, narzeczonej Bejma, stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że ani Bejma ani Słonia w czasie krytycznym nie było w domu. Marszałkówna staje przed sądem z dzieckiem na ręce, z płaczem opowiada o swym stosunku z Bejmem, którego zresztą przedstawia jako niezbyt złego.

Św. Adolf Loewy, pomocnik handlowy w sklepie Michaelstättera, gdzie na drugi dzień po napadzie Słoń, Łata i Hemm kupowali obuwie, na podstawie dokładnego opisu sprawców w gazetach, już wtedy rozpoznał w nich poszukiwanych bandytów, bał się jednak przytrzymać ich aby go nie zastrzelili.

Wieczór dopiero powiedział o wszystkiem ajentowi policyjnemu w Koloseum.

Św. Regina Herschkowitz i Estera Natow opowiadają szczegóły, towarzyszące rozpoznaniu przez nie bandytów w domu publicznym przy ulicy Wawrzyńca w nocy z soboty na niedzielę (7 marca).

Mianowicie Łata zwrócił na siebie podejrzenie świadka zapytaniem, „czy przychodzi do nich policya?“

Przy końcu dzisiejszej rozprawy składali swe zeznania lekarze sądowi Dr Jankowski i Dr Kwiatkowski, odczytując protokół oględzin obojga Grajowerów i ich wychowanki Brandsdorferówny, ciężko obrażonej na ciele przez bandytów, oraz odczytał przewodniczący akta policyjne, odnoszące się do tej sprawy.

Rozprawę odroczono do jutra.

Z Rady państwa.

Posiedzenie z dnia 4 maja.

W końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przemawiali nad ustawami podatkowemi posłowie: Dr Steinwender, który twierdził, iż projekty ministra Bilińskiego nie wystarczają ani dla sanacyi finansów krajowych, ani też dla sanacyi finansów państwowych. Freundlich, który imieniem socyalistów stanowczo oświadczył się przeciw wszystkim projektowanym podatkom, dalej Łukasiewicz, Seidl, Chalupka i Horno. Oświadczyli oni wszyscy, że projekty rządowe nie odpowiadają swojemu celowi i dlatego popierać ich nie mogą.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 11-tej przed południem.

Przesilenie węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 5 Maja.)

Nieuzasadnione pogłoski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki węgierskie utrzymują, że następca tronu **arcyksiążę Franciszek Ferdynand pozostaje w stałem porozumieniu z Drem Luegerem w sprawie przesilenia ministeryalnego na Węgrzech.** Dr Lueger miał rzekomo przedłożyć plan, by cesarz przyjął dymisyę gabinetu Weckerlego i powierzył utworzenie nowego gabinetu b. ministrowi spraw wewnętrznych z czasów br. Fayervarrego Christoffemu, który pierwszy poruszył swego czasu prawo powszechnego głosowania.

Zadaniem gabinetu Christoffego byłoby przeprowadzenie reformy wyborczej, tudzież rozwiązanie sejmu węgierskiego i rozpisanie nowych wyborów. Niektóre dzienniki węgierskie utrzymują stanowczo, że odporne stanowisko korony i rządu austryackiego jest wpływem burmistrza Wiednia.

Korespondent »Głosu Narodu« dodaje, że **pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Dr Lueger jest bowiem zbyt znany jako wytrawny polityk konstytucyjny, by miał mieszać się w węgierskie sprawy wewnętrzne.** Wszystkie powyższe pogłoski pochodzą stąd, że politycy węgierscy mają nieczyste sumienie, i boją się rozszerzenia prawa głosowania, któreby mogło łatwo położyć kres hegemonii madziarskiej na Węgrzech.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś przyjął cesarz na audyencyi na zamku w Budzie prezesa ministrów Weckerlego. Jak Weckerle oświadczył następnie dziennikarzom, audyencya trwała przeszło godzinę. Treścią posłuchania było położenie wewnętrzne. Następnie na audyencyi przyjęty będzie minister handlu Kossuth, tudzież prezes Izby magnatów i prezydent sejmu.

Bar. Aehrenthal w Budapeszcie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jest rzeczą charakterystyczną, że **minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wyjeżdża do Budapesztu.** Podróż jego ma stać w związku z przesileniem węgierskiem.

Z Turcyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 5 Maja.)

Przesilenie tureckie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że wkrótce **nastąpi odroczenie parlamentu, by ułatwić władzy wojskowej zaprowadzenie trwałego porządku w państwie.** Nie jest wykluczona **możliwość rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.**

Represye w Stambule.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sąd wojenny nakazał położyć areszt na dochodach dziennika „Ikdam“. Również zarządzono aresztowanie redaktora tegoż dziennika Ali Komana. Wskutek tego dziennik „Ikdam“ przestał wychodzić.

Konfiskata majątku Abdul-Hamida.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sułtan Mahomet V. zarządził **konfiskatę wielkiej ilości nieruchomości należących do Abdul-Hamida, w tem wiele domów, kopalń i fabryk.**

Izba poselska położyła sekwestr na wszystkich funduszach eks-sułtana, zdeponowanych zagranicą.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 5 Maja.)

Kanał Dunaj-Odra.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś zjawiła się w parlamencie deputacya z Moraw, złożona z 300 osób, prowadzona przez dwudziestu posłów. Deputacya była na posłuchaniu u ministra handlu Weisskirchnera, u prezydenta gabinetu bar. Bienertha, tudzież u ministra robót publicznych.

Minister handlu oświadczył deputacyi, że jeszcze **w bieżącym miesiącu będzie przedłożony parlamentowi projekt budowy kanału Dunaj-Odra.** Również bar. Bienerth zapewnił deputacyę, że budowa wspomnianego kanału nastąpi możliwie w najbliższej przyszłości, byle tylko Izba poselska uchwaliła potrzebne środki.

(Od siebie dodajemy, że **powyższe słowa obu ministrów przedstawiają się dość niepokojąco dla sprawy budowy kanału Odra-Wisła,** ponieważ w przemówieniach ministrów sprawę budowy tej części kanału, obchodzącego właśnie tak żywo Galicyę, pominięto zupełnie milczeniem.)

Sankcya ustaw krajowych.

Wiedeń. (Tel. wł) Korespondent »Głosu Narodu« dowiaduje się, że niebawem nastąpi sankcya monarsza ustaw krajowych, dotyczących interesów miast galicyjskich. Między innemi sankcya dotyczy ustawy krajowej w sprawie wodociągów dla Tarnowa, Rzeszowa i Nowego Sącza.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej przedpołudniowej giełdzie panowała silniejsza tendencya pod wpływem spokojniejszej oceny przesilenia węgierskiego. Obroty w akcyach kredytowych i akcyach kolei państwowych przybrały szersze rozmiary.

Kanclerz-hakatysta.

Berlin. (Tel. wł.) Dziś w dzień 60-letniej rocznicy swych urodzin przyjął ks. Bülow deputacyę miasta Bydgoszczy, której jest honorowym obywatelem. Po mowie burmistrza, prowadzącego deputacyę, wypowiedział ks. Bülow w dłuższem przemówieniu swe poglądy na stanowisko rządu wobec kresów wschodnich. Za czasów panowania krzyżackiego była Bydgoszcz miastem kwitnącem. Gdy później wskutek niezgód przeszła marchia wschodnia (!!) pod obce panowanie, Bydgoszcz stała się kupą gruzów (?), a liczba mieszkańców spadła do 600. Dopiero później za powrotem (!!) do niemieckiej ojczyzny, znów poczęła Bydgoszcz, a z nią cała marchia kwitnąć na nowo dzięki opiece (!!) Hohenzollernów i usiłowaniom narodu niemieckiego, tudzież dzięki solidarności obywateli i wyższej (?) kulturze niemieckiej. **Dotychczasowa polityka rządu pruskiego okazała się zatem skuteczną, przeto mowca ma nadzieję, że i nadal wydawać będzie dobre owoce. Niemcy w prowincyach wschodnich mogą być pewni, że o ile rozchodzić się będzie o rozwój niemieckości, mogą liczyć zawsze na energiczne poparcie rządu pruskiego.**

Chciwość władzy.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze omawiają szeroko postępowanie Bülowa, który za wszelką cenę chce się utrzymać przy władzy, mimo klęski, jaką poniósł w sprawie swych projektów podatkowych. Z jednej strony nie chce on ustąpić ze swego stanowiska, z drugiej zaś nie myśli o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów, obawiając się klęski liberałów. Ks. Bülow łudzi się nadzieją, że da się jeszcze przywrócić zgodę między liberałami a konserwatystami.

Encyklika papieska.

Rzym. Z okazyi jubileuszu św. Anzelma, prymasa Anglii, wydał papież encyklikę, w której przpomina uroczystość z okazyi swego jubileuszu kapłańskiego kongres eucharystyczny w Londynie i 50-letni jubileusz w Lourdes. Te szczęśliwe wypadki były pocieszeniem w gorzkich chwilach, spowodowanych przez złośliwych wrogów papieża i Kościoła. Papież przypomina smutny epizod z ostatniej wielkiej katastrofy, kiedy to chciano oczernić i udaremnić akcyę dobroczynną katolickiego kleru. Następnie wspomina o brutalnej walce, jaką w krajach katolickich prowadzi się przeciw fundamentalnym prawom Kościoła, posługując się duchowem i moralnem zwyrodnieniem mas, aby je odstręczyć od religii. Dalej zwraca się encyklika przeciw tak zw. modernistom i zachęca duchowieństwo i biskupów, aby dalej odważnie walczyli i dopomagali do zupełnego ścisłego złączenia się katolików z Stolicą św. i w ten sposób stawiali wzór nowoczesnemu społeczeństwu, które okazuje haniebną bezsilność, pomimo usilnej walki prowadzonej przeciw religii i trwa w niskiej neutralności, poprzestając na słabych wymówkach i na kompromisach ze szkodą uczciwej prawości.

Car w Anglii.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Grey, że wprawdzie został urzędownie zawiadomiony o zamierzonej wizycie cara w Anglii, ale nic jeszcze stanowczego nie zostało postanowionem.

Zabiegi czarnogórskie.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« donosi z Petersburga, że cel podróży ks. Daniły do Petersburga dotyczy przedewszystkiem wydostania od cara pieniędzy na pokrycie wydatków wojskowych, jakie pociągnęła za sobą mobilizacya armii czarnogórskiej podczas ostatniego przesilenia.

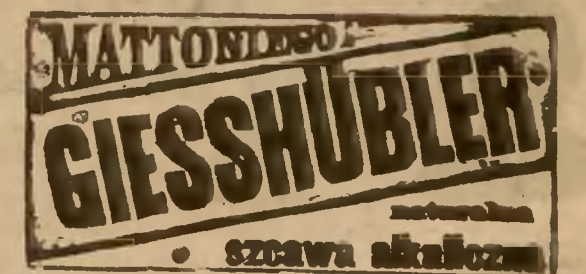
Przywrócenie konstytucyi w Persyi.

Teheran. (Reuter). Dziś rano pojawiła się podpisana przez szacha proklamacya ogłaszająca nadanie konstytncyi. Wybory mają być ukończone do 19 lipca, w któryto dzień zbierze się parlament.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 4 Maja. (Tel. „Gł. Nar.“).

Austr. Zakł. kredyt.	642	25	Gal. Tow. karp. nar.	580	—
węg. „ „	754	50	Oblig. węg. indemn.	93	85
Anglobanku	3 3	—	Renta majowa	96	65
Unionbanku	553	50	Austr. renta. kor.	96	45
Landerbanku	453	75	Węg. „ „	93	55
Bankvereinu	532	—	56 l. Listy T. kr. z.	94	70
Bodencredit	1097	—	4% Listy Banku hip.	94	—
Gal. Banku hipot.	586	—	4½% „ „ „	99	50
Kolei państw.	710	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	112	25	4% „ „ kraj.	95	—
„ Elbethal	463	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5390	—	4% Gal. Obl. propin.	98	25
„ czerniow.	555	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	—
Alpiny	651	—	4% Poż. m. Lwowa	93	60
Rima Muranyi	571	50	Losy tureckie	187	25
Pras. Tow. żel.	2595	—	Marki	117	16
Fabryki broni	640	—	Ruble	252	—
Tureckie tytun.	341	—	Rosyjska pożyczka	99	60

Obrazki do I[szej] Komunii

w największym wyborze

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i P. T. Publiczności.

Józef Angrabajtis

w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 20.

Oprócz własnych nakładów, posiadam na składzie wszystkie **Obrazy** i obrazki książkowe, jakie dotąd istnieją z **polskiej fabryki F. K. ZIÓŁKOWSKICH** po najprzystępniejszych cenach. Wzory na życzenie wysyłam odwrotną pocztą za obliczeniem.

Dogodne książeczki: **„Wielbij duszo moja Pana“.** Krótkie i treściwe przykłady z modlitwą na każdy dzień Maja: oprawna w płótno, złoty brzeg 1 K. 10 hal. Oprawa zwykła 80 hal. Broszurowana 50 hal. bez przesyłki.

„Drobne kwiateczki na miesiąc czerwiec“. 618

Broszurowana 30 hal. Oprawna w płótno 50 hal. zaś złoty brzeg 70 hal. bez przesyłki.

JAKO

SPECYALNOŚĆ

KRAWATKI I PERFUMY

POLECA TANIO

B. WIERZEJSKI

MAGAZYN NOWOŚCI

KRAKÓW, Rynek róg ul. Floryańskiej.

Na miesiąc Maj!

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

poleca:

Golijan Z. ks. — „Na maj i na zawsze“ w ozdobnej oprawie K. 2·—. **Nowakowski J. ks.** „Miesiąc Maryi“ (z pieśniami majowemi **O. Antoniewicza T. J.**) w ozdobnej oprawie K. 1·20. — **Potulicki hr. ks. prałat** — „Miesiąc Maryi“ K. —·20.

Wykład godzinek o Najśw. Maryi Pannie w oprawie K. 3.—.

Na porto jednej książki należy dołączyć 40 hal. na porto 2 lub więcej książek 60 hal.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wózki dla chorych i rekonwalescentów

wózki do poruszanie ręką dla inwalidów, oraz takich, którym nogi odmawiają posłuszeństwa — polecane przez powagi lekarskie. Dostawca cywilnych i c. k. wojskowych szpitali, Sanatoryów i t. d.

Fabryka L. Baumanna Wiedeń VI. Millergasse 6/f.

Katalogi darmo i opłatnie.

Baczność! Baczność!

Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład

Letnią Mleczarnię

w Pawilonie Parku Dr. Jordana

urządzoną przez

Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice

w Krakowie.

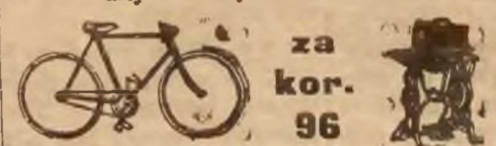
Telefon 590.

Biuro zarządu Podwale l. 6, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Długiej l. 13., Siennej l. 7., Rakowickiej l. 8.

!!Baczność cykliści!!

Dla reklamy, celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam:



za kor. 96

nowe rowery Styryjskie

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3 l. piśm. gwarancyą. Używane rowery męskie i damskie po kor. 40, 50, 60, i 70. Świeże płaszcze wyrobu „Continental“ lub „Reithoffer“ po kor. 5, 6 i 7. Węże kor. 3, 3·50, 4 i 5. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** w własnych warstatach sumiennie i tanio!! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20. Sprzedaż na raty wykluczona! 257 0

Maszyny do szycia „Singera“

od kor. 40 począwszy. ! Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej

A. Weisberg, Wiedeń 2/2

Unt. Donaustr. 23 A.

!! Specyalny katalog darmo !!

---

ul. Sławkowska l. 24.

(dom X. X. Emerytów przy kościele św. Marka).

Zakład krawiecki oraz skład sukna i kortów przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

Andrzej Bernacki

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że ma na składzie zawsze doborowe, najnowsze materyały.

Dla uczniów szkół średnich wyrabia mundurki ściśle według przepisów, z materyałów niezrównanych pod względem trwałości.

Specyalność firmy: stroje narodowe (kontusze, żupary, czamany). Ma na składzie pasy oryginalne słuckie i karabele i pożycza także do fotografii i na zabawy kompletne ubiory kontuszowe, kierezye i sukmany.

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc znacznie tańszy, jest w możności ceny obniżyć. 657

Zmiana lokalu.

Franciszek Pękala

krawiec męski, egzaminowany absolwent c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 15 kwietnia 1909 r. przeniósł swoją pracownię z Rynku głównego l. 6,

na ulicę Szewską l. 21, I. piętro.

Posiada na składzie **najnowsze materyały krajowe i angielskie**, a wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje z gustem i zawodową rutyną, według najnowszych żurnali, po cenach jak najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. 582 10

Józef Müller, Schönbach (Czechy).

Członek jury wystawy w Aussig 1893—1903 poleca znane w kołach artystycznych, słynne instrumenta smyczkowe, wyrabiane ze starego, wyleżałego i starannie dobranego drzewa, — a odznaczające się nietylko szlachetnym miękim i silnym głosem, lecz także wielką łatwością wydobycia tonu.

Skrzypce K. 20, 40, 60, 100, 200. Wiolenczela K. 40, 60, 80, 100, 200.

Dobre skrzypce wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym, rezerwowemi strunami, szkołą A—Pfeifego K. 30.— Skrzypce solowe, smyczek, futerał drewniany struny rezerwowe szkoła A—Pfeife, K. 30. — Skrzypce dla artystów, futerał w formie skrzypiec, smyczek „Prexampuck“, franko K. 40, do 50.

Warsztaty reparacyjne. Największy skład skrzypiec starych mistrzów.

Skład samochodów i motocykli światowej marki

LAURIN & KLEMENT

Wyłączny dostawca dla gminy miasta Krakowa.

Kupna okazyjne! Szkoła chaufferów!

Officyalny Warsztat Reparacyjny

międzynar. Związku automobilistów. Wyposażony w specyalne elektrycznie pędzone maszyny, wykonuje pod gwarancyą reperacye i rekonstrukcye wszelkich systemów. Specyalność przedłużanie chassis. Kosztorysy gratis.

Stacya benzynowa austryackiego **Klubu automobilowego.**

Wyłączny skład pneu Michelin, dalej wszelkie przybory i utensylia.

Przyjmuje uszkodzone węże i płaszcze do reparacyi (Wulkanizacya).

E. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, BASZTOWA 9, WARSZTAT ZWIERZYNIECKA L. 31. TELEFON 900.

1780 tuzinów ręczników

z licytacyi konkursowej, z czystego lnu, podwójnie adamaszkowych, w najlepszym, jaki sobie można wyobrazić gatunku, 53 cm. szerokie, 112 cm. długie wysyła się za pobraniem, tuzin po K. **8·90**; dalej

3700 tuz. fartuchów kuchennych

w najlepszym gatunku, 70 cm. szerokie, 70 cm. długie, tuzin K. **3·75**; oraz

6800 tuzinów chusteczek

w najlepszym gatunku i z najpiękniejszym deseniem za tuzin K. **3.50**.

Okazyjny Dom Towarowy

Emanuel Rotholz

WIEDEN VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 77.

Korespondencya we wszystkich językach.

Zamówienia muszą być najpóźniej we środę w Wiedniu.

Piękny biust

Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy**, przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu pod gwarancyą wolne od arszeniku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45**.

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wassergasse 19. — BUDAPESZT I. v. Török Kiraly utcza 12. 437 2

Owcza bryndza deserowa

Masło kuchenne i deserowe

codziennie świeże 612 10

w handlu J. Piekły

w Podgórzu.

Poszukuje spólnika

z kapitałem 20.000 kor. do pewnego interesu, dotychczas u nas nie zaprowadzonego. Gwarantuje się 12% czystego zysku; — ryzyko wykluczone. Adres wskaże Administracya dziennika. 648 3

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.

Wyborny miód rarytas miodobrów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 428 0

KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Wąs ładny

porządnie trzymany, jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn **„GRAZYA“.**

Grazya jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia. Nie jest tłuszczem, nie wala, ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki, porost pobudzające, odżywia cebulki włosowe i wzmacnia porost. „**Grazya**“ sprzedaje się jedynie we flaszkach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą“ po cenie K. 1·— za flakon. 635 20

Ostrzega się przed naśladownictwami!!

Do nabycia w Krakowie u P. Reim i Ska, Linia A-B. Nowak, Fryzyer, Rynek. Drog. Zopotha i Ski. ul. Sienna. Drog. St. Tomaszewskiego, ul. Zwierzyniecka.

Gdzie nie ma w miejscu, wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K. 1·45 polecone **Laborat. chem. Eug. Matuli w Radomyślu Wielkim.**

H. Bogdanowicz

Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta z Pragi, poleca swój

ZAKŁAD Bandażo-orthopaedyczny w Krakowie

ul. Floryańska L. 9, własnego wyrobu

bandaże, pasy brzuszne uznane dotąd za najlepsze.

Oznajmienie.

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanusowcach Szepes megye, Węgry.

Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.

Tokajskie stołowe od 80 h., do 90 h. za liter.

Tokajskie samorodny od 1 kor. 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor. 3 kor. za liter.

Tokaj „assu“ liter: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach liter o 30 h.. drożej. 439

Poszukiwani zdolni akwizytorzy

stała pensya i prowizya. Oferty pod F. R. Kraków, Poste restante. 680

Mieszkanie na wsi

niedaleko Krakowa, składające się z 2 umeblowanych pokoi i kuchni, do wynajęcia na lato. Adres: Piotrowa Orzechowska Wrzasowice, poczta Świątniki górne. 678

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

Porter żywiecki

z Arcyksiążęcego browaru, nie mający konkurencyi.

Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 424 0

Zakład krawiecki Antoniego Sadowskiego

Kraków, Rynek gł. l. 9,

poleca na obecny sezon ubrania męskie, z własnego wyborowego materyału, od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Krój bez zarzutu, ceny z powodu przeniesienia pracowni do znacznie tańszego lokalu w oficynach, konkurencyjnie niskie.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal łaskawej pamięci.

PIERNIKI

znakomicie nadziewane odznaczone na Wystawach krajowych. 1704

Pudełko 3 Korony.

A. HERNICH WADOWICE.

Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

z głęboko położonych źródeł buduje:

Największy słowiański zakład

Ant. Kunz, c. k. dostawca dworu

Hranice. Morawa.

Prospekta gratis i franco.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Poszukuję 3 pokoje

z kuchnią dla dwóch osób, od Lipca. Oferty „Lokal S. S. Poste rest. Kraków 615 1

Drzewo lipowe

dla p. p. Rzeźbiarzy od 1 cala do 3 cali w deskach i w klocach, wszystko bardzo ładne i zupełnie suche, do sprzedania w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Kościuszki l. 33. 460 0

Handel żelazny i norymberski T. Pawłowskiego w Tarnowie

poszukuje zaraz 659 3

ucznia do praktyki.

Poszukuję spólnika

do przedsiębiorstwa przemysłowego. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „L. B.“ 631 5

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

poleca

Szynki, pragskie i domowe w najlepszym gatunku. Wyborne kiełbasy tuchowskie, litewskie i dębowieckie. Pasztety z drobiu i dziczyzny. Galantyny różnego rodzaju. Majonezy i auszpiki z ryb, homarów i t. p. 1

Ceny najniższe.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.

Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.

Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Poleca w wielkim wyb[...]

Gry i zabawki ogrod[...]

(Fottbal), **Piłki gumowe**

Nowości! **Diabollo Disbollo Alla.** Nowości!

Ceny nizkie. **Towar doborowy.**

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.